

Monika Sulik

## KONTEKSTY ROZWOJU NAUKOWEGO KOBIET (refleksje z badań)

Inspiracją do podjętych w niniejszym opracowaniu rozważań stały się przede wszystkim moje obserwacje świata nauki z perspektywy stawiającej pierwsze kroki w tym obszarze. Świat ten ukazał mi się przede wszystkim jako obszar kobiecy (o czym zdecydowanie przekonywała mnie liczba kobiet zajmujących się nauką w moim otoczeniu), w którym niezaprzeczalnie dominują mężczyźni (to właśnie mężczyźni pełnią najbardziej znaczące i prestiżowe funkcje). Obserwacje te skłoniły mnie do poszukiwań w literaturze naukowej odniesień dotyczących funkcjonowania kobiet w nauce. Poszukiwania te, choć mało owocne, stały się kolejną inspiracją – tym razem do tego, by zgłębić interesującą mnie problematykę poprzez empirię.

Celem, jaki postawiłam sobie podczas planowania projektu badawczego<sup>1</sup>, było ukazanie czynników (zarówno zewnętrznych, tkwiących w kulturze i społeczeństwie, jak i tych wewnętrznych, mających swe źródło w kobiecie nauki jako podmiocie poznania), które mają wpływ na uczestnictwo kobiet w nauce oraz ich naukowy rozwój. Przedstawione czynniki zostały ukazane przez moje rozmówczynie<sup>2</sup> w specyficznych k o n t e k s t a c h, które stworzyły swoistą perspektywę oglądalności badanej problematyki i które chciałabym w niniejszym tekście zaprezentować.

Rozpocznę od słów Elżbiety Sujak, która pisze:

[...] na drodze rozwoju – chciałoby się rzec: na każdym etapie, ale i to nie jest właściwe określenie, nie ma etapów ani stopni, po prostu jest droga, którą się idzie – może tylko spojrzenie wstecz uświadamia przebytą przestrzeń. Linia horyzontu przesuwa się razem z nami [...]³.

<sup>1</sup> W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że prezentowane opracowanie jest wynikiem przeprowadzonego przeze mnie projektu badawczego, który stał się podstawą do zredagowania dysertacji doktorskiej pt. *Podmiotowe i społeczno-kulturowe determinanty uczestnictwa kobiet w nauce*, którą napisałam pod naukowym kierunkiem Szanownej Pani Prof. Dr hab. Agnieszki Stopińskiej-Pająk.

<sup>2</sup> Badania jakościowe przeprowadziłam pośród 24 kobiet, w przedziale wiekowym 35-70 lat, reprezentantek różnych uczelni wyższych naszego kraju (m.in. w Katowicach, Gliwicach, Lublinie, Poznaniu, Krakowie, Warszawie i Zielonej Górze), które osiągnęły co najmniej stopień doktora. Badane są reprezentantkami różnych dyscyplin naukowych, dzięki czemu można ukazać różne perspektywy badanego zjawiska. Zatem są to reprezentantki zarówno nauk humanistycznych, społecznych, jak i przyrodniczych, medycznych oraz technicznych.

<sup>3</sup> E. S u j a k, *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Kraków 1992, s. 15.

Słowa te uświadomiły mi, że ukazanie rozwoju naukowego wymaga ukazania kontekstów, w których rozwój ten się urzeczywistnia, dopiero bowiem ukazanie kontekstów rozwoju naukowego pozwala na pełniejsze zrozumienie czynników determinujących rozwój naukowy kobiet. Anna Gałdowa podkreślając to,

[...] że bieg życia ludzkiego w każdym przypadku urzeczywistnia się w pewnym kontekście fizycznym i społecznym, ukazała, że niezależnie od podmiotowych czynników określających zmiany w biegu ludzkiego życia, te czynniki, które zawarte są w jego fizycznej i międzyludzkiej przestrzeni odgrywają równie istotną rolę dla tego procesu<sup>4</sup>.

Przedstawione przeze mnie konteksty rozwoju naukowego kobiet są z jednej strony próbą dostrzeżenia tego, co wspólne w doświadczeniach kobiet zajmujących się nauką, a z drugiej – eksponują to co niepowtarzalne i indywidualne.

## Rozwój naukowy kobiet w kontekście spójności i czasu

Niewątpliwie rozwój każdego człowieka dzieje się w czasie, ma swoją dynamikę i tempo, czasami jest wyznaczany znaczącymi wydarzeniami. To właśnie c z a s pozwala odnieść się do przeszłości w poszukiwaniu lat, okresów, kiedy to działy się niektóre niewymazywalne zdarzenia związane z życiem emocjonalnym, zawodowym lub towarzyskim<sup>5</sup>. Działanie czasu ma bardzo często charakter umacniający nas w naszych wyborach dotyczących drogi życiowej czy kontaktów z innymi<sup>6</sup>. Wymiar czasu ma również niebagatelne znaczenie w odniesieniu do rozwoju naukowego, ponieważ

czas nie jest neutralną ramą tego co się dzieje, co zachodzi pod wpływem sił tkwiących w przyrodzie, rzeczach, wydarzeniach itd., lecz jest nosicielem ludzkich aktów twórczych, przekształcających rzeczy, zdarzenia i myśli<sup>7</sup>.

Czas niejednokrotnie stawał się dla moich rozmówczyń nie tylko pewnym wyznacznikiem ich rozwoju, ale pozwalał na weryfikację pewnych zdarzeń czy dokonań. Bardzo często w swych wypowiedziach kobiety odnosiły swój naukowy rozwój właśnie do trwania w czasie. Jedną z moich rozmówczyń, Urszula<sup>8</sup>, mówi:

*Urszula:* Prawda jest taka, że ja się lubię oddać temu co robię w danym momencie. I jeśli coś zaczynam [...], to mnie nie interesuje, która jest godzina – czas przeznaczony na to, jest na to. Ja nie chcę robić wszystkiego na raz. Zwłaszcza nie interesują mnie szybkie efekty. Gdy czytam jakąś książkę i wchodzę i to są fascynujące rzeczy, ale ja się muszę zatrzymać na tej książce

<sup>4</sup> A. Gałdowa, *Powszechność czy wyjątek*, Kraków 1995, s. 68.

<sup>5</sup> D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, Kraków 2000, s. 69.

<sup>6</sup> M. Dzięgielewska, *Człowiek dorosły wobec wyzwań codzienności*, [w:] *Edukacja dorosłych. Teoria i praktyka w okresie przemian*, red. J. Saran, Lublin 2000, s. 81.

<sup>7</sup> J. Szczępiński, *Fantazje na temat czasu*, Lublin 1999, s. 34.

<sup>8</sup> Moim rozmówczyńm nadałam imiona symboliczne.

parę dni, totalnie się nic nie dzieje dla mojej pracy. A zanim się coś wykluje, a może się nic nie wykluje – to będzie stracony, a może i nie, czas [...]. Jakie to jest piękne, jeśli czas pozwoli człowiekowi wykorzystać maksimum jego możliwości. I to jest możliwe w zawodach twórczych i to jest fascynujące, nie ma tak, że trzeba coś przestać.

Kontekst czasu uwidaczniał się bardzo często w narracjach moich rozmówczyń w odniesieniu do ich dyspozycyjności naukowej, zawodowej oraz osobistej. Respondentki wskazywały na trudności związane z wyborami, których niejednokrotnie musiały dokonywać. Z wyborami dotyczącymi dokonywania hierarchizacji czynności w określonym czasie. Hierarchizacji jakże trudnej, często zaburzającej poczucie harmonii:

*Joanna:* [...] kobiety są mniej dyspozycyjne z racji tego, że są matkami najczęściej i to rzeczywiście im ogranicza możliwości i czas, przede wszystkim czas, bo jeżeli jest się matką no to trudno niektóre rzeczy pogodzić [...]. Te mamy, które chcą być mamami najlepszymi jakimi mogą być w danym momencie, no to muszą się bardzo szarpać i ten czas jest wydzielony, musi być bardzo dobrze zorganizowany [...] ta konieczność godzenia jednego z drugim to jest dramat i to, że ja ciągle muszę udowadniać, że nie jestem gorsza, że potrafię coś zrobić w tym samym czasie a nawet krótszym od swojego kolegi.

Odczucia *Joanny* ukazują również, że wymiar czasu często jest dla kobiet mierzalnym wyznacznikiem ich rozwoju, skłaniającym kobiety do porównania swych osiągnięć z osiągnięciami mężczyzn. Porównanie to często jest frustrujące.

Moje rozmówczynie w swych narracjach wskazują również na to, że rozwój naukowy kobiet jest ściśle związany z dobrą organizacją czasu. *Roma* i *Ewa* podkreślają to bardzo wyraziście:

*Roma:* Rozwój naukowy to kwestia dobrej organizacji czasu, dobrej organizacji czasu, i na prawdę ja zawsze mówię, że w życiu jest czas na wszystko pod warunkiem, że jest się zorganizowanym. I naprawdę tak jest. Można mieć wielką rodzinę [...], ale jeżeli człowiek jest dobrze zorganizowany potrafi naprawdę swoje marzenia zrealizować – to jest tylko kwestia organizacji czasu.

*Ewa:* [...] trzeba się bardzo ściśle określić – co chcę osiągnąć, co jest moim celem. Doba ma 24 godziny – mogą się interesować jedną, dwoma rzeczami, ale nawet jeśli mam inne zainteresowania, czy chciałabym coś jeszcze dodatkowo poznać, wielokrotnie muszę to odsunąć na później, to jest to takie odsuwanie na emeryturę – będę miała więcej czasu, to to zrobię, albo szalonej dyscypliny i takiego wypełnienia czasu bardzo intensywnie, żeby te swoje cele realizować.

Dobra organizacja czasu jest zatem czynnikiem koniecznym, czynnikiem, któremu badane kobiety nadają ogromną rangę w odniesieniu do swego rozwoju. To jednak nie wszystko. Relacje *Marty* ukazują większą złożoność tej kwestii:

*Marta:* [...] to nie jest kwestia czasu, którego brakuje kobiecie w nauce, bo ma do wykonania w domu szereg obowiązków ale to jest kwestia również odnalezienia takiego spokoju myśli, skupienia, wyjścia ze świata pieluch, lekarstw, problemów, porządków, gotowania, i różnych, różnych rzeczy. Wyjście z tego świata i wejście w świat nauki, zgoła odmienny i to skupienie jest trudno przy takim rozgardiaszu i wielu prozaicznych problemach odnaleźć. Może dlatego

lubię noc. Bo to jest czas kiedy życie rodzinne zamiera, wszyscy śpią nic się już wtedy w domu nie robi to jest czas zupełnie inny, kiedy można zacząć myśleć i wejść w świat inny.

Jak zatem widać, twórczość naukowa wymaga oderwania się od prozaicznych czynności dnia codziennego oraz oddania się refleksji oraz namysłowi twórczemu.

Przedstawiony kontekst czasu oraz jego wielowymiarowość są jednymi z najczęstszych odniesień moich rozmówczyń, odniesień, bez których wręcz niemożliwe zdaje się zrozumienie uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet.

## Rozwój naukowy kobiet w kontekście przeszkód, trudności i wątpliwości

Swój rozwój naukowy moje rozmówczynie bardzo często przedstawiały w kontekście różnorodnych trudności i przeszkód, które były niezwykle znaczącymi determinantami ich rozwoju naukowego. Bo jak zaznacza jedna z badanych kobiet,

*Ewa:* Zawsze trafia się na jakieś czynniki oporu, nie zawsze to, co ja chcę osiągnąć, podoba się innym, a nie żyję sama na tej planecie tylko wśród ludzi i realizowanie swoich celów wymaga mocnych argumentów do przekonania innych, że mam rację, że ta droga jest słuszna, bo ona prowadzi do określonego celu.

Moje rozmówczynie mówiły również o swoich wątpliwościach, które przede wszystkim były związane z pytaniem,

czy podejmując drogę rozwoju naukowego będą właściwymi osobami, we właściwym miejscu? Czy mają odpowiednie predyspozycje i zdolności? Czy podołają zadaniom wymagającej pani (nauce)?

*Anna* tak wspomina swe wątpliwości:

*Anna:* [...] pamiętam, jak powiedziałam kiedyś do profesora: czy ja potrafię? To profesor powiedział: „proszę pani, pani nie jest już pensjonarką i musi pani o tym pamiętać”, z uśmiechem to powiedział i to mi wystarczyło. I ja do dziś dnia to pamiętam: „Pani może dygać, ale pani nie jest pensjonarką, musi pani w dojrzały sposób podchodzić”, koniec – i ja zapamiętałam to do końca życia.

*Alicja:* [...] bałam się, miałam takie zakodowane myślenie, że może nie jestem taką dobrą osobą, że sobie może nie poradzę.

*Marta:* Kiedy rozpoczynałam karierę, byłam bardzo też niepewna siebie, można powiedzieć, że zakompleksiona i ta praca, którą napisałam, mi się wcale nie wydawała taka dobra i w życiu by mi do głowy nie przyszło, że mogłabym się tutaj ubiegać o jakieś stanowisko na uczelni.

Wydaje się, że przytoczone refleksje moich rozmówczyń są spowodowane typowo kobiecą tendencją do zaniżania swoich możliwości związanych z osiągnięciem sukcesu. Jak zauważa Kinga Lachowicz-Tabaczek, „zaniżanie swoich szans na osiągnięcie suk-

cesu jest prawdopodobnie skutkiem akceptacji przez kobiety stereotypów opisujących je jako generalnie mniej kompetentne i ambitne od mężczyzn<sup>9</sup>.

Badane kobiety w swych narracjach wskazywały na trudności natury wewnętrznej, związane zarówno z ich cechami osobowości, charakteru, barierami intelektualnymi, jak i różnego rodzaju utrudnienia zewnętrzne, niezależne od nich. Mówiąc o barierach i utrudnieniach podmiotowych, wewnętrznych, bardzo często moje rozmówczynie mówiły o swego rodzaju trudnościach związanych z realizacją określonych zamierzeń badawczych:

*Anna:* [...] przedtem miałam dwa inne tematy, które okazały się dla mnie za trudne, [...] okazało się, że nie mogę sobie poradzić z nimi.

*Urszula:* [...] temat pracy, który mi szef wtedy zaproponował, czy który jakoś tam wybrałam, okazało się, mnie wtedy przerósł. [...] Szef się ludził, że jak ja wezmę temat, to go rozpracuję i znajdę pomysł, a ja pomysłu nie znajdowałam. [...] Ten temat tak bardzo dręczyłam w sobie i tak mi jakoś nie szedł [...]. Ja sobie z tym tematem kompletnie nie radziłam, byłam kompletnie zdolowana, przy ziemi i nie wiedziałam jak to ruszyć.

Jak się okazuje, czynnikiem często utrudniającym moim rozmówczynom rozwój jest również ich płeć, gdyż wiele z nich napotykało trudności w swym rozwoju tylko i wyłącznie dlatego, że są kobietami:

*Jadwiga:* [...] niektórzy koledzy dawali mi do zrozumienia, że miejsce kobiety jest w kuchni przede wszystkim [...] i w tym świecie na pewno jako kobieta nie miałam żadnych szans, zwłaszcza w tej dziedzinie projektowania przemysłowego.

*Ewa:* [...] na początku kariery naukowej każdy patrzy, że kobieta jest potencjalną matką. Więc już przy zatrudnieniu. W pracy naukowej kobieta, która wychowuje, prowadzi dom, dzieci, jest jej ciężko – to musi być wybitna jednostka, żeby sobie z tym poradzić, bo mężczyzna po prostu wyjdzie z domu, będzie pracował naukowo – a ona musi się tym wszystkim zająć.

Inne badane również mówiły o tym, że płeć ma wpływ na rozwój naukowy. Płciowość dla kobiety wiąże się bowiem ściśle z macierzyństwem. Choć macierzyństwo stanowi dla większości moich rozmówczyń ogromną wartość, bardzo często kobiety nauki traktowały je również jako znaczące utrudnienie naukowego rozwoju:

*Krystyna:* Płeć wpływa na naukowy rozwój [...] na pewno tak, jeśli ma się dzieci, bo to trochę zmienia możliwości, bo jednak – co tu dużo mówić – prowadzenie domu to jest sprawa kobiety. Mężczyzna może pomóc, ale zarządzać nim musi kobieta. Jeżeli ktoś ma dzieci, to musi to wszystko organizować. Ja uważam, że mężczyźni mają pod tym względem lepsze warunki, bo nie są tak obciążeni, bo bezpośrednio na nich nie spoczywa obowiązek opieki, zarządzanie domem i tak dalej. Zdarzają się wyjątki, w których kobiety są kobietami pracującymi, a mężczyźni się zajmują domem i dziećmi.

<sup>9</sup> K. L a c h o w i c z - T a b a c z e k, *Przejawy i przyczyny „nierówności” w poziomie samooceny kobiet i mężczyzn*, „Czasopismo Psychologiczne” 2000, t. VI, nr 1-2, s. 66.

*Jadwiga:* [...] w międzyczasie urodziłam syna i to bardzo mi skomplikowało sytuację. Po pierwsze jak byłam w ciąży, to dziekan nie bardzo chciał mi otworzyć przewód doktorski [...]. Potem chciałam zrobić pracę habilitacyjną (mąż zrobił wcześniej), no ale miałam pewne ograniczenia – no bo prowadzenie domu to jest poważne ograniczenie [...]. Nie miałam takiej możliwości, że po południu mogłam zorganizować sobie czas dla siebie, raczej wchodziły w grę godziny nocne, kiedy dzieci już spały, to ja mogłam się zabrać do tych swoich spraw.

W relacjach respondentek znajdują się również nawiązania do przeszkód i utrudnień rozwoju naukowego, które są związane z czynnikami zewnętrznymi natury organizacyjnej i finansowej:

*Krystyna:* [...] nie ma pieniędzy, nie ma sprzętu, gdzie nie ma odczynników, ciągle słyszymy, że mamy się rozwijać, na najwyższym poziomie uprawiać międzynarodową naukę. Tylko nie ma pieniędzy.

*Joanna:* Szukamy możliwości rozwinięcia czegoś większego w naszych warunkach, co się oczywiście spotyka z problemem głównym, finansowym. Więc w tej chwili główne moje poczynania i mojego szefa to polegają na poszukiwaniach źródeł finansowania naszych zamiarów – co nie jest łatwe [...], a w tej chwili pochłania nas bez reszty.

*Urszula:* [...] uczestniczę w środku tego świata i jest mi bardzo ciężko teraz finansowo i pewno będę musiała podjąć jakąś pracę, bo to jest konieczność, ale jeśli się bronię przed tym takim nadmiarem, przed tą drugą pracą, to nie tylko dlatego, że się chcę skupić na tej pracy. Ja bym chciała zachować resztki przyjemności z tej pracy [...]. Jeśli mam przyjemność z dydaktyki, to nie wtedy, kiedy się ją robi 10 godzin dziennie, bo wtedy to nie jest żadna przyjemność, tylko udręka. Więc nadmiar pracy, która przynosi pieniądze, jest dla mnie nie do przyjęcia i ja się bronię nawet za cenę uboższego życia, właśnie dlatego, że chcę jakoś normalnie funkcjonować.

Mając na uwadze wiele barier oraz utrudnień warunkujących uczestnictwo kobiet w poznaniu naukowym, chciałabym podkreślić, że w opinii moich rozmówczyń bardzo często pojawiały się refleksje, że trudności są po to, by je przezwyciężyć i to jest bardzo często czynnik wzmacniający autodeterminację. Doskonałą egzemplifikację w tym względzie stanowią słowa *Agnieszki:* „[...] tak jak już mówiłam, jak się pojawiały okresy trudności, to ja wtedy więcej pisałam”.

Choć respondentka ta jest świadoma licznych ograniczeń oraz utrudnień, to wydaje się być osobą niezwykle budująco zdystansowaną do przeszkód, stara się ich nie zauważać, a przynajmniej nie pozwala na to, by trudności zniechęciły ją:

*Agnieszka:* Gdybym ja opowiadała tylko o trudnościach, o tym, że mało zarabiamy, że nam rzucają kłody pod nogi, że nam tego brakuje, tamtego brakuje, to właściwie to byłaby taka księga skarg i zażaleń. Mogłam wybrać inny los – jeśli my tu tkwimy mimo tych wszystkich utrudnień, to właśnie dla tych pasji, dla tych miłości. Musi to być pasja – jak ktoś tej pasji, a zarazem determinacji w sobie nie czuje, tego uporządkowania wewnętrznego, to będzie to dla niego męka.

Przedstawione fragmenty narracji, obrazujące rozwój naukowy kobiet w kontekście przeszkód, trudności i wątpliwości, są bardzo wymowne, skłaniają do refleksji i myślenia, że nie potrzebują dodatkowych wyjaśnień.

## Rozwój naukowy kobiet w kontekście codzienności

Jak zauważa Małgorzata Dziegielewska, nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie, co to znaczy „codziennosc”, choć to o niej nieustannie mówimy.

Jest to rzecz nie mająca konkretnego usytuowania, a jednocześnie wszechobecna. Nie-widzialność codzienności jest paradoksalna sama w sobie. Nie odnosi się ona do ukrytej tajemnicy lub jakiejś głębi poza pozorami. Można powiedzieć, że codzienność jest widzialna, ale niezauważalna<sup>10</sup>.

Obszar codzienności człowieka jest wyznaczany przez dom rodzinny, miejsce pracy, spotkań, wypoczynek. Na tych obszarach są widoczne związki człowieka z rodziną, sąsiadami, przyjaciółmi, kolegami z pracy.

Niezwykle interesujące są relacje moich respondentek dotyczące ich „naukowej codzienności”. Codziennosci jakże często wielowymiarowej, pełnej wyrzeczeń, zmar-twień, ale również sukcesów i pasji oraz zdarzeń radosnych, zabawnych i wyjątkowych. *Anna* tak wspomina swoją codzienność sprzed kilkudziesięciu lat. Codziennosc, której doświadczała po obronie doktoratu, a która bardzo mocno zapadła jej w pamięci, o czym świadczy niezwykle żywy opis:

*Anna:* Nie miałam wtedy gdzie zamieszkać. Nasz zakład był na ul. [...], tam gdzie dziś jest muzeum Marii Curie-Skłodowskiej i wtedy były tam już jakieś początki tego muzeum i wycieczki przychodziły, żeby zwiedzać dom, w którym się urodziła Maria Curie-Skłodowska. Ja nie miałam gdzie mieszkać i wprowadziłam się z walizką na tą ulicę [...], do tego domu i miałam składane łóżeczko, które na dzień pracy się składało i miałam parawan i dwie sukieneczki. Do-słownie pamiętam – dwie, granatowe, z białymi kołnierzykami sukieneczki. Tam było bardzo sympatycznie, bo było nas kilku młodych, wieczorami graliśmy w ping-ponga, a w dzień była normalna praca, no i wycieczki też przychodziły żeby oglądać dom, w którym urodziła się Maria Curie-Skłodowska. Kiedyś była jakaś wycieczka i dziewczęta zajrzały, co jest za parawanem, a tam wisiały moje suknie i dziewczęta pytały, czy to są suknie po Marii Curie-Skłodowskiej. No więc w ogóle komedia.

Z kolei współczesna codzienność kobiet naukowców jest ukazana w relacjach *Kingi, Marty, Heleny i Ewy*:

*Kinga:* [...] jak idę do pracy no to wiadomo, że jestem w pracy, kiedy przychodzę, to wypeł-niam tam wszystkie obowiązki łącznie ze sprzątnięciem i gotowaniem, ale jeżeli jestem w domu, to najpierw wyprawiam dziecko do szkoły, potem szybko biegnę na zakupy, wstawiam szybko obiad i siadam do komputera jednocześnie. Nauczyłam się robić wiele rzeczy jednocześnie, więc dopilnowuję obiadu, wstając od komputera co jakiś czas i patrzę, czy się coś nie wygotowało, po czym znów siadam do komputera i piszę.

<sup>10</sup> M. Dziegielewska, *Człowiek dorosły wobec wyzwań codzienności*, [w:] *Edukacja dorosłych. Teoria i praktyka w okresie przemian*, red. J. Saran, Lublin 2000, s. 81.

*Marta:* [...] najczęściej pracuję naukowo w nocy, chyba że jest mąż i gdzieś zabiera dzieci, bo jeśli jestem po południu w domu, to chcę z dziećmi spędzać czas [...]. Ale tak naprawdę w nocy pracuję, bo wtedy wiem, że nie zabieram dzieciom dnia.

*Helena:* Życie moje jest całkiem normalne [...]. Po przyjeździe do domu nie odcinam się od tej pracy naukowej, tylko wiadomo, że trzeba pisać artykuły, trzeba czytać, trzeba do zajęć się przygotowywać. Ta praca naukowa ściśle przerasta wszystkie inne dziedziny życia.

*Ewa:* [...] dziedzina, którą się zajmuję, wyznacza rytm mojej pracy. Są określone miesiące – to jest maj, czerwiec – to jest dramat – bo zaczął się sezon pszczelarski, czyli jest praca – bo mamy też własną pasiekę, a kończy się też semestr – ze studentami jest mnóstwo pracy. Jeszcze są magistranci, którzy kończą prace magisterskie, a w rodzinie pszczelej się dzieją te najciekawsze rzeczy, gdzie my mamy najwięcej do zaobserwowania.

To właśnie codzienność niejednokrotnie jest również momentem olśnienia naukowego, momentem, kiedy zostaje nagrodzona wytrwałość. A oto, jak o owych momentach „olśnienia”, w kontekście codzienności, wypowiada się *Agnieszka*:

*Agnieszka:* [...] przychodzą te momenty olśnienia i które mogą się też przytrafić w bibliotece, w rozmowie z kimś zaprzyjaźnionym. To jest przygoda naukowa i ja to tak bardzo wyraźnie odczuwam. Są różne przygody i ja odczuwam smak tej przygody naukowej. Jest dla mnie piękna i ważna.

Inne respondentki – *Beata* i *Cecylia* – mówią o tym, że w codzienności osoby zajmującej nauką musi być miejsce na refleksję:

*Beata:* [...] ta refleksja jest ciągle. Może być kiedy myję gary i myślę sobie o czymś. Ta refleksja jest ciągle. Bycie naukowcem może tylko w tym odróżnia nas w pewnym sensie od innych ludzi, że my ciągle coś obserwujemy, ciągle coś analizujemy i nie patrzymy na wszystko w sposób bezrefleksyjny, właśnie może aż za bardzo wszędzie się czegoś dopatrujemy.

*Cecylia:* [...] codzienność naukowca to rytm, rytm, pilnowanie rytmu, ale oczywiście i dbanie o czas refleksji [...]. Potrzeba jest w życiu osoby zajmującej się nauką więcej refleksji. Ja nawet taki wiersz napisałam:

*Życie tylko dla dobra nauki, to tak jak zagon bez zboża i kłosów  
To życie, w które się wtulić nie sposób  
Dla dobra nauki płacę dziś nocą...*

Dzisiaj model naukowca to model człowieka, który właściwie bez przerwy jest czynny, organizuje, jeździ [...]. Nie dostrzega się tej drugiej strony: że odłóż to, posiedź w domu, pomyśl, posłuchaj muzyki, zobacz, nabierz dystansu do tego, co robisz. Tylko cały czas wielkie działanie. Dno, które właściwie nie kończy się, ale w środku ten człowiek staje się wyjałowiony. No i ambicje. Coraz więcej wykładów, chwytanie funkcji, no i bez refleksji. Czas refleksji i czas działania to są dwa podstawowe typy bycia człowieka na ziemi, aby uzyskać pełnię.

Jak widać, życie codzienne kobiet nauki składa się przede wszystkim z podejmowania ciągłych prób pogodzenia dwóch niezwykle wymagających obszarów funkcjonowania – nauki oraz przestrzeni prywatnej. Wydaje się, że właśnie w tym miejscu



następuje odkrycie tajemnicy fenomenu kobiecości, polegającej na umiejętności godzenia obu obszarów.

## Rozwój naukowy kobiet w kontekście tego, co nieuchwytnie

To, co nieuchwytnie i trudne do określenia, a niezwykle ważne i determinujące naukowe biografie kobiet, jest w refleksji moich rozmówczyń bardzo często związane z metaforą: Dla *Anny* poszczególne etapy rozwoju naukowego to metaforyczne mosty, które przekraczała:

*Anna*: [...] profesorowie od razu wystąpili, że mnie trzeba dać ten doktorat i ja przesłama prawie jednomyślnie – co w ogóle było ewenementem. A to był pierwszy doktorat na wydziale humanistycznym. Więc jednym słowem ten most jakoś przesłama szczęśliwie.

Z kolei *Kinga* i *Urszula* w sposób metaforyczny porównują swój rozwój do nakręcania nici na motek, nizanania na nitkę:

*Kinga*: [...] a jak już uchwycę tę nić, to wtedy już skręcę motek, to będę tak nakręcona, że będę wiedziała, co mam robić, gdzie mam pójść badać, co mam badać, przeprowadzę badania, ja myślę, że jak się już ma materiały to już pójdzie szybko. To naturalny stan rzeczy, to nie jest jakiś etap destrukcyjny.

*Urszula*: [...] cała moja droga 20-letnia, konsekwentnie, kamyczek po kamyczku czy koralik po koraliczku nizam na nitkę.

Inna rozmówczyni – *Marzena* – mówi o ciągłym poszukiwaniu swej naukowej drogi, które to poszukiwanie porównuje do dryfowania:

*Marzena*: [...] ja sobie tak pozwalam dryfować i po polu pedagogiki i po polu historii, troszeczkę tym się zajmę, troszeczkę tym się zajmę, nie wiem, czy to jest dobre, wskazane, no ale ja wychodzę założenia, że ja mam wybór, a poza tym poszukuję swojej drogi.

Rozmówczynie wskazywały również na to, jak wielkie znaczenie w ich rozwoju naukowym miały często trudno definiowalne zjawiska i nadają im osobiste znaczenia. Okazuje się, że w życiu kobiet naukowców jest również miejsce na rytuały oraz doznania metafizyczne. Jak zaznacza *Agnieszka*: „[...] czasem doznanie naukowe bliskie jest doznaniu metafizycznemu”.

Rzeczywistość, która nas otacza, bardzo często jest związana ze swoistymi rytuałami, które oznaczają szczególny rodzaj czynności, powtarzalność i często są utożsamiane z siłą utrzymującą porządek, równowagę i homeostazę<sup>11</sup>. Takie właśnie osobiste

<sup>11</sup> J. L a i r d, A. H a r t m a n, *Kobiety, rytuały i terapia rodzin*, [w:] *Podstawy feministycznej terapii rodzin*, red. L. Braverman, Gdańsk 2003.

znaczenie pewnej czynności, która stała się już rytuałem niezbędnym do zaistnienia pracy twórczej, zdaje się nadawać *Agnieszka*: „[...] muszę przynajmniej raz w roku zanurzyć ręce w Dunajcu, w Krościenku nad Dunajcem, gdzie się urodziłam, bo wtedy lepiej się pisze”.

Co więcej, doświadczenia Agnieszki ukazują, że rozwój naukowy, doznania naukowe bardzo często związane są z czymś co do końca nieuchwytnym, z metafizycznością:

*Agnieszka*: [...] to jest coś bardzo dziwnego, może to zabrzmie śmiesznie dla niektórych racjonalistów, [...] że przychodzi taki moment olśnienia i nagle coś się rozumie i o czymś się zaczyna pisać pod czyjeś dyktando i ja to wyraźnie odczułam, że byłam bardzo zmęczona, uważałam, że nie jestem zdolna do napisania niczego i nagle jakiś taki moment zapalenia świeczki, kadzidelka – co lubię. Stworzenia nastroju, otworzenia komputera – „to podyktuj mi” – do tego delikwenta do góry. „To podyktuj mi”... i zaczyna się pisać.

Owa metafizyczność wydaje się bardzo silnie powiązana z duchowością. Przeżycia duchowe, choć niewidoczne dla oczu, często stają się punktem zwrotnym w naszym życiu, momentem ważnym i niezapomnianym:

*Irena*: [...] natchnienie, olśnienie, powiew ducha świętego, opatrność, trudno znaleźć wytłumaczenia, dlaczego to mnie interesuje, a to nie. Dla mnie to właśnie pomoc opatrności była i jest bardzo ważna. Tak więc najważniejsze determinanty to działanie sił nadprzyrodzonych – bo dlaczego człowiek tworzy, to nie wiadomo.

*Marta*: [...] ten rozwój duchowy, który idzie w parze z rozwojem naukowym, mnie bardzo wspomaga, ja to ciągnę równoległe i myślę, że ta moja praca habilitacyjna też będzie tego dotyczyła, także to będzie ze sobą ściśle sprzężone.

Wyróżnione w przedstawionym opracowaniu konteksty ukazują i potwierdzają to, że istniejemy w czasie i przestrzeni, pośród ludzi i przedmiotów, często zjawisk trudno definiowalnych, które mają ogromny wpływ na nasze odczuwanie oraz działanie. To wszystko nie tylko tworzy naszą codzienność, ale i znacząco kształtuje naszą życiową wędrówkę.

Przedstawione konteksty uświadamiają nam także to, jak ważne dla kobiet nauki jest samopoznanie oraz nadanie pewnym sytuacjom, przeżyciom i wydarzeniom znaczeń osobistych. Wszak każda z nich w sposób niezwykle indywidualny przeżywa siebie w przestrzeni i czasie, w codzienności, w obliczu przeszkód i trudności oraz tego, co nieuchwytnie i niezauważalne mędrca szkiełkiem i okiem.

---

**WOMEN AND ACADEMIC RESEARCH  
(reflective research analysis)**

**S u m m a r y**

The study is the result of qualitative academic research. The author attempts to present the contexts in which women undertake their academic careers and on the one hand tries to show the experience shared by all women involved in academic research, whereas on the other hand highlights what is unique and personal in their work. The academic career of women is presented in four different perspectives: in the context of cohesion and timing, obstacles, difficulties and doubts, everyday life and the elusive. The contexts presented make readers aware of how significant self-analysis and adding personal meaning to particular situations, experiences and events is.